

## Mix Sałat

Taco Hemingway

Jesteś tylko sumą swoich suplementów  
Żyjesz żmudno od weekendu do weekendu  
Jak pamiętać o poszukiwaniu piękna  
Póki jest w portfelu cash, to nie widzę sensu  
Chciałbyś przejąć na weselu cały dance floor  
Chciałbyś wiedzieć, jak uwolnić się od stresu  
Chciałbyś, żeby życie przejął jakiś mentor  
Podaj numer karty kredytowej i nie dziękuj  
Jesteś sumą swoich spraw do załatwienia  
Robisz papier nie ma czasu na marzenia  
Chyba zapomniałeś dzisiaj przyjąć błonnik  
Twój żołądek robi stale zażalenia  
Jesteś sumą wszystkich swoich wad i błędów  
Liczba taka sama jak w przelewie z alimentów  
Jesteś jedną z osób, którą ciągle pali w sercu  
Bo przez całe swoje życie pozostała w miejscu

Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz  
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz  
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz  
Szlugi w poniedziałek rzuć, w środę idź do kiosku  
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz  
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz  
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz

Jesteś sumą swych organów i hormonów  
Każdej rany, która winna jest powodu  
Czemu zawsze od komedii romantycznej  
Jest tak blisko w twoim życiu do horroru  
Chciałbyś więcej mieć diamentów niż popiołu  
I dlatego znów uciekasz od mokołu  
I dlatego znowu w klubie wzięłeś pixe  
I wyglądasz jakbyś nie miał oczodołów  
Jesteś sumą swoich wszystkich PLN'ów  
Jesteś sumą wszystkich linijek w excelu  
Jesteś białym prochem na dnie neseserów  
Jesteś mentalnością twoich starych z PRL'u

No bo masz życie, lecz mógłbyś żyć lepiej  
No bo masz szefa, lecz mógłbyś być szefem  
No bo masz żonę, lecz mogła być lepsza  
Bo masz oponę a mógłbyś mieć dietę

Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz  
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz  
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz  
Szlugi w poniedziałek rzuć, w środę idź do kiosku  
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz  
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz  
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz

Jesteś sumą noworocznych postanowień  
Które w lutym postanawiasz jakoś obejść  
Chciałbyś kiedyś móc za kogoś skoczyć w ogień  
Wtedy może miałbyś o czym gadać z panem bogiem  
Chciałbyś umieć robić zdjęcia analogiem  
Chciałbyś umieć robić w domu pannacotte

Chciałbyś, żeby bazylia Ci nie umierała  
Zanim chociaż jeden pierdolony dzień powstała w oknie  
Jesteś sumą swoich traum i niepowodzeń  
Które pogrzebujesz gdzieś głęboko w głowie  
W głębi duszy to się zgadzasz z każdym hejtem  
Gorsze rzeczy mówisz sobie już na co dzień  
Nie pij wody, nie wiesz co jest dzisiaj w wodzie  
Powiedz jebać mode, to jest dzisiaj w modzie  
W radiu mówią, oświecenie jest za rogiem  
1-800 oświecenie, dzwoń, chętnie Ci pomogę  
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz, powtórz